

*Parafia Ewangelicko-Augsburska
w Częstochowie*



Informator Parafialny 3/2012

Święto Żniw 2012

JAKI JEST SKARB TWOJEGO SERCA?

Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje. Światłem ciała jest oko. Jeśli tedy oko twoje jest zdrowe, całe ciało jasne będzie. A jeśliby oko twoje było chore, całe ciało twoje będzie ciemne. Jeśli tedy światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakąż będzie!

Ewangelia wg św. Mateusza 6, 19 – 23

W Święto Żniw mamy popatrzeć na dary otrzymane od Boga. Otrzymaliśmy nowy dzień, a w nim wiele, bardzo wiele darów. Od Boga otrzymaliśmy: życie, zdrowie, łaskę, uświęcenie, nieustanną pomoc, dobrych ludzi, czas, bardzo dużo czasu do własnej dyspozycji. Niewątpliwie wiele otrzymaliśmy również od ludzi. Od własnej matki otrzymaliśmy jej nieprzespane noce, cały trud wychowania. Obok matki stanie ojciec ze swą ciężką pracą, z wysiłkiem zmierzającym do zapewnienia całej rodzinie środków utrzymania. Od rodziców otrzymaliśmy tak dużo, że mimo podejmowanych starań nigdy nie potrafimy im tego oddać. Po rodzicach idą wychowawcy, którzy dla nas, naszych dzieci zdzierali swe gardła i nerwy, a potem nasi duchowni, którzy dla nas poświęcali większą część swego życia. Wreszcie inni ludzie, ci którzy pracują, by w naszych domach było mleko, którzy w sklepach pomagają wybrać odpowiedni towar, ci którzy wypiekają w nocy chleb czy wreszcie ludzie, którzy myślą o wyżywieniu naszych rodzin, narodu i gromadzą płody ziemi – owoce i jarzyny w spichlerzach. Myślę tu także o ludziach pracujących w fabrykach, urzędach, korporacjach, na roli i przelewający krople potu dla drugiego człowieka. Dzięki temu każdy bierze i tylko bierze, i to nieustannie chleb. Właściwie mamy wszystko, czego potrzebujemy. Wszystko otrzymujemy. Czyż tak nie jest?

My ludzie naprawdę wiele potrzebujemy, ale czy kiedykolwiek zastanawiałeś się, Drogi Zborowniku, komu to wszystko zawdzięczasz? Trzeba być świadomym tej podstawowej praw-

dy i trzeba być wdzięcznym za wszystko, co otrzymaliśmy. Dawcą tych dobrodziejstw jest miłujący Bóg. Właśnie tu rodzi się zasadnicze pytanie. Czy to co nas cieszy, co hojną ręką otrzymujemy, naprawdę zawdzięczamy Bogu? Bóg dał nam życie. Bóg wzywa nas do współpracy nad tworzeniem naszego szczęścia i zadowolenia. Chrześcijanin patrzący na siebie, swoje życie musi przyznać, że winno ono być nieustannym dziękczynieniem. Jednakże to nie wszystko. Chrześcijanin musi rozumieć, że otrzymuje wszystko po to, aby dawać z radosnym sercem. Człowiek naprawdę żyje po to, aby każdemu okazywać miłość, życzliwość. Jeżeli człowiek wiary o tym zapomina, to wszystko, co gromadzi w swoim życiu przez pracę i zapobiegliwość, szybko przeminie i zamieni się w nicość. W pewnym momencie nadejdzie chwila, w której człowiek zrozumie, że sens życia polega nie na braniu i gromadzeniu rzeczy przemijających, ale na dawaniu, na dzieleniu się tym, co posiadamy, a przez to na budowaniu lepszego jutra w rodzinie, Kościele i w świecie.

Możecie mnie zapytać, dlaczego dziś, w Święto Żniw o tym mówimy. Mówię o tym dlatego, że sam Jezus Chrystus, dawca wszystkich niezbędnych dóbr jest między nami i wskazuje ten jedyny, prawdziwy skarb naszego życia. Dziś kieruje słowa Ewangelii do nas, do najstarszych, do młodych, dzieci, ludzi w sile wieku i mówi: ***Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną; ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie podkopują i nie kradną. Albowiem gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje.*** (Mt 6, 19 – 21)

Stoimy dziś wobec nakazu Jezusa, o co mamy się troszczyć i za co być wdzięczni. Słowa te wprowadzają niejedno serce w duże zakłopotanie, zaskakują i zawstydzają. Chrystus na ziemi dał nam wszystko – dał nam czas, wszystkie wypełniające nas siły, a przede wszystkim od Boga otrzymaliśmy życie. Często nie okazujemy za to wdzięczności, często popełniamy błędy nie do wybaczenia. Kochamy bardziej pieniądze i inne materialne rzeczy, które mają dla nas większą wartość niż życie z Bogiem. Kochamy to, co przemija i dlatego nasze życie staje się bezwartościowe. Słowo Boże mówi bardzo wyraźnie, że

każdy, kto gromadzi skarby ziemskie, nie jest człowiekiem radosnym ani szczęśliwym. Z czasem stają się one dla niego ważniejsze niż modlitwa, niż pójście do kościoła na nabożeństwo i słuchanie Słowa Bożego. Te materialne skarby niszczy rdza i mól, a prawdę tę ujmuje Jezus w następujących słowach: ***Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie je mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje podkopują i kradną.*** (Mt 6, 19)

Czy te słowa nie sprawdzają się w dzisiejszych czasach? Człowiek często całe serce i siły swoje angażuje, aby mieć jak najwięcej zapasów chleba i dóbr materialnych. Nie dba o mądrość Bożą. Nie modli się codziennie, nie szuka społeczności z Bogiem przez Jezusa Chrystusa. Taki człowiek nie jest świadom prawdy, że to Bóg daje nam chleb i zboże, a przez naszą pracę i służbę ów chleb rozmnaża, dzieląc go między ludzi. Chce czynić nas radosnymi, lepszymi, by nasze współzycie z drugim człowiekiem było dobre. Tu rodzi się następne pytanie. Z czym obecnie związane jest nasze serce? Czy ono jest związane z Bogiem, pełne wdzięczności i radości za dary Boże potrzebne do życia? Dzisiejsze czasy są bardzo trudne, wręcz ciężkie. Nikt nie ma pewności jutra, niepokoimy się, czy chleba wystarczy, czy życie będzie jutro spokojne. W takich czasach mamy zdać egzamin wiary. W takich dniach mamy całą ufność pokładać w Bogu. Mamy być pewni, że Chrystus na ziemi dał nam wszystko, co potrzebne jest do życia doczesnego. Bóg pozwala nam to wszystko widzieć i daje siły do pracy, do ciężkiej pracy w budowaniu braterstwa.

Chleb bierzemy z ręki Bożej. Jesteśmy wobec tego pewni, że Bóg daje chleb powszedni bez naszej prośby wszystkim ludziom – nawet złym, niedobrym, ale w Modlitwie Pańskiej prosimy: *Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.* To znaczy, aby nam to dał Bóg poznać i abyśmy z dziękczynieniem przyjmowali chleb powszedni. Co nazywamy chlebem powszednim? Nasz Reformator, ks. dr Marcin Luter powiada: *Chlebem powszednim nazywamy to wszystko, co do wyżywienia ciała i zaspokojenia jego potrzeb należy, jak to: pokarm, napój, odzienie, obuwie, dom, gospodarstwo, rola, bydło, pieniądze, mienie, pobożne małżeństwo, pobożne dzieci, pobożni domownicy, pobożna i wierna zwierzchność, dobry rząd, dobra pogoda, pokój, zdrowie, karność, uczciwość, dobrzy przy-*

jaciele, wierni sąsiedzi i tym podobne. To jest autentycznie chleb powszedni i za niego mamy Bogu dziękować. Nigdy nie powinny być to dla człowieka wiary skarby nad skarbami. Niestety często te przemijające dary są największym skarbem życia ludzkiego. Dla tych skarbów potrafią toczyć między sobą kłótnie, waśnie, a nawet potrafią się nienawidzić i zazdrościć sobie. A od tego już prosta droga do przestępowania Bożych przykazań i do niewłaściwych zachowań wobec bliźnich i braci. To jest tragedia dzisiejszych dni.

Niewątpliwie Pan Jezus miał rację mówiąc: „Gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.” Zastanówmy się nad tym słowem. Na pewno człowiek bardziej kocha kromkę chleba aniżeli dawcę tej kromki. Dzisiejsza Ewangelia chce nas nauczyć kochać dawcę chleba. To znaczy, że chce wprowadzić w nasze życie inny porządek. Przez Ducha Świętego chce Jezus przemienić nasze myślenie i napełnić je nową mocą, która polegać będzie tylko na Bogu. Wtedy nie będziemy zazdrośni, chciwi, żądni władzy, splendoru, nie będziemy pożądać wszystkiego, czego nasze zmysły zapragną. Nie będziemy nastawieni tylko na branie, gromadzenie chleba, ale na dawanie w szczerzej, nieobłudnej miłości wobec bliźniego.

W modlitwie mamy prosić o Ducha Świętego, o życie, które będzie związane z Bogiem, by każdy za przykładem Jezusa mógł dać swoje życie w służbę bliźniemu, by nabrał nowych sił i by mógł potem powiedzieć wobec wszystkich ludzi, że skarbem jego serca jest Jezus Chrystus, a nie miłość pieniędzy i proch ziemi, który jest korzeniem wszelkiego zła. Człowiek, który w Panu Jezusie znajdzie swój skarb, może powiedzieć: bierzcie mój czas, moje siły, nerwy, dobra, bierzcie wszystko, co posiadam i kim jestem, ponieważ chcę, abyście i wy odnaleźli największy skarb w Bogu przez Jezusa Chrystusa i byli wolni od pożądliwości materii. Odnalezienie Boga i spotkanie się z Nim zobowiązuje do postawy ofiarnej. Tu właśnie tkwi jedna z głównych przyczyn dzisiejszego kryzysu chrześcijaństwa. Zapomnieliśmy, że każdy człowiek, który opiera swoje życie na skarbach ziemi, jest słaby. Jednakże kto opiera swoje życie na Bogu, ma dość siły, by zadziwiać świat dobrocią, którą wzięął od Jezusa Chrystusa.

Po spotkaniu z Jezusem stać człowieka wierzącego na to,

aby każdym gestem, czynem, całą swą postawą powtórzyć:
gdzie jest skarb twój – tam będzie i serce twoje. Daj Bogu odpowiedź na pytanie, gdzie jest serce twoje w tym nowym dniu?

Amen.

Wisła, 3 października 1989r.

Poezja Święta Żniw

TROSKA O BIEDNYCH

Ludmiła i Krzysztof Bednarczykowie

A kiedy ucztę u siebie sprawujesz,
Kogo zapraszasz w swe progi?
Czy tych, od których też rewanż przyjmujesz?
Czy gościem brat jest ubogi?

Czy prosisz tylko bliskich lub bogaczy,
Bo u nich też gościć będziesz?
A biedny progów twych nie zobaczy,
Do stołu twego nie siądzie...

- Chrystus przykazał by czynić inaczej,
I biednych prosić do siebie,
Choć nie odpłaca tak jak bogacze,
Ale zapłaci Pan w niebie.

Oni nie mają czym by ci nagrodzić,
Chyba modlitwą serdeczną,
Aby ich Ojciec zechciał wynagrodzić
I dać ci koronę wieczną.

A więc pamiętaj na to Słowo Boże,
I miłuj swego bliźniego!

Błogostawiony jest, który może
Wspomagać zawsze biednego.

ŚWIĘTO ŻNIW

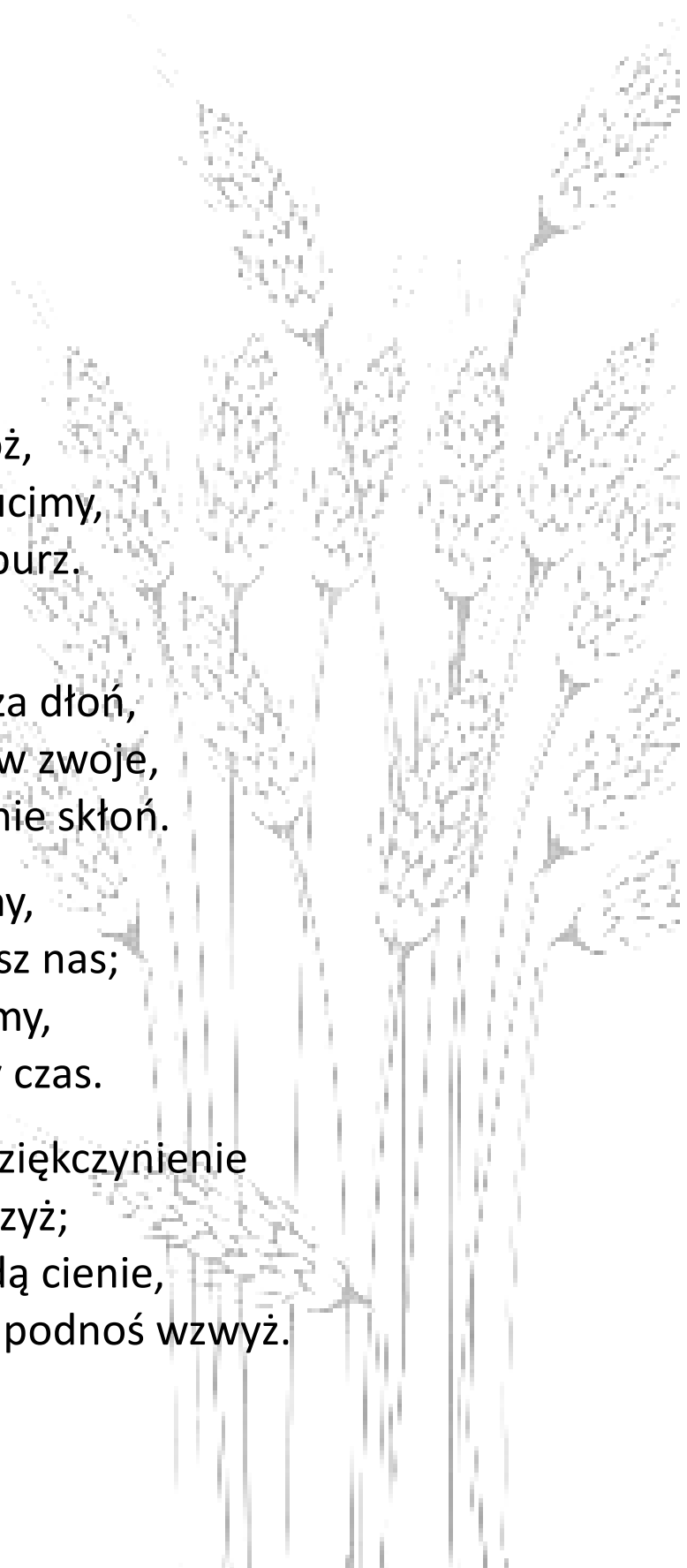
Ks. Andrzej Buzek

Błogostawiło niebo ziemi,
Zwieźliśmy z pola kłosy zbóż,
Więc Panu chwały pieśń nucimy,
Że zsyła słońca, strzegł od burz.

Opustoszałe leży pole,
Po pracy spocznie nasza dłoń,
W ołtarzu Wisza kłosów zwoje,
Swą twarz, ku nam Panie skłoń.

Sercem Ci całym dziękujemy,
Ochroniasz, żywisz, strzeżesz nas;
Corocznie z łaski Twej żyjemy,
Czy szczęście łśni, czy grozy czas.

Przyjmij więc, Panie, dziękczynienie
I nadal zsyłaj chleb i krzyż;
Zaświeci słońce, przyjdą cienie,
Ty wiedź nas naprzód, podnoś wzwyż.



SZCZĘŚĆ BOŻE

Jan Kasprowicz

Szczęść Boże, o szczęść Boże wam, zbożni oracze!
Śródpólną drogą chodzę i wołam: Szczęść Boże!
Od dawnam już nie widział jak ziemię się orze
I nie wiem, kiedy znowu to święto zobaczę.

Szczęść Boże, znojne ręce, o ręce prostacze,
Co ziarna po spulchnionym rzucacie ugorze!
O przyszłość siejby waszej już ja się nie trwożę,
Słoneczny dzień odgania rozpacze.

Niedługo ruń zielona pokryje te płoski
A potem żar lipcowy przybiegnie łanami,
A potem przyjdą sprzęty, słodki lek na troski.

A potem ja, szczęśliwy, żem widział dożynek
Owocną, błogą porę, pożegnam się z wami
I pójdę już bez żalu na wieczny spoczynek.

POPZEDNICZY REFORMACJI – cz. I

W przededniu Święta Reformacji warto przypomnieć sobie, jak rodziła się myśl Reformacji. To był długi proces, który został zapoczątkowany jeszcze kilka wieków przed słynnymi тезami Lutera, które uważa się za początek Reformacji. Proponuję, abyśmy przypomnieli sobie o poprzednikach Reformacji i zapraszam do wędrówki po kartach historii Kościoła Chrześci-

jańskiego.

Początki Kościoła Powszechnego sięgają dnia Pięćdziesiąticy – Zesłanie Ducha Świętego. Właściwie od tego momentu wyznawcy Jezusa Chrystusa wychodzą z Ewangelią, która jest mocą Bożą i docierają w najodleglejsze zakątki ówczesnego, starożytnego świata. W ten oto sposób pierwsi chrześcijanie pragną realizować misyjny rozkaz Jezusa Chrystusa z Góry Oliwnej wypowiedziany w dniu, ba chwili wniebowstąpienia: „Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni Az do skończenia świata.” Mt 28, 18b - 20 Ewangelią zauroczonych było wielu ludzi, a nawet wielu przywódców. Powstawały nowe chrześcijańskie gminy, zbory. Wczytując się w Dzieje Apostolskie możemy zaobserwować potężną ekspansję Ewangelii, która jest powodem weryfikacji nie jednego ludzkiego życia. Słuchacze Ewangelii niejednokrotnie porzucają stare przyzwyczajenia, stare pogańskie kultury i przechodzą na łono Powszechnego Kościoła. Tym znakiem potwierdzającym przejście na chrześcijaństwo był Chrzest Święty. Tak było w przypadku członka Sanhedrymu – Saula z Tarsu – apostoła Pawła czy Korneliusza, bądź rzymskiego stróża więziennego, a potem możemy popatrzeć na św. Augustyna, który przez długie lata był poganinem, mimo, że matka była chrześcijanką. Jej błagalne modły zostały wysłuchane i syn w końcu zdecydował się na chrzest, związaną swojego życia z Bogiem, Jezusem Chrystusem. To nie było jakieś tam zadość uczynienie matce, ale świadome, szczere oddanie się Bogu. Augustyn związał się z Chrystusem na dobre i złe i służył Mu jako wybitny teolog pierwszych wieków, jako Biskup z Hippony. Takich przykładów moglibyśmy mnożyć na pęczki. To właśnie dzięki takim, a także innym, bardzo cichym i pokornym świadkom Kościół mógł rosnąć i stawać się coraz mocniejszy, i mógł oddziaływać na życie społeczne, polityczne no i oczywiście religijne, duchowe.

Jednakże z chwilą, gdy chrześcijaństwo zaczęło zyskiwać sobie coraz więcej zwolenników i zaczęło zataczać coraz szersze kręgi, kiedy całe narody zaczęły przyjmować chrzest w imię

Trójjedynego Boga, pojawiają się pierwsze poważne problemy, trudności. Nie są to kłopoty lokalowe, ani natury socjalno – egzystencjalnej. Takich raczej nie było, myślę tu przede wszystkim o tych pierwszych. Kłopoty dotyczyły życia chrześcijańskiego, życia w zgodzie z nauką Jezusa Chrystusa, życia zgodnego z Biblią. Wczesno średniowieczny Kościół, a właściwie jego władza, czyli papieństwo dość często wypaczało naukę Nauczyciela z Nazaretu. Starano się dopasować Chrystusowe nauczanie do żądań, pragnień papieństwa. To się wielu nie podobało. Znali przecież wykład apostoła Pawła, znali naukę św. Augustyna o usprawiedliwieniu z łaski. Podobne poglądy reprezentował przecież Bernard z Clairvaux. One mocno rozbrzmiewały w klasztorach augustiańskich czy benedyktyńskich. Ludzie chętnie tych nauk słuchali, ale Kościół próbował różnymi metodami ograniczyć rozpowszechnianie tych myśli. Jednakże mimo różnych zakazów pojawiali się zwiastuni biblijnej prawdy. Papieństwo szybko występowało przeciw takim ruchom i poglądom, uważając je za heretyckie, a nie reformatorskie czy odnowicielskie. Dla Kościoła, ba papieństwa liczył się pieniądz, liczyły się wyprawy krucjatowe do Ziemi Świętej. Kościół nie myślał, ba nie chciał myśleć o odnowie. To było powodem wielu buntów, sprzeciwów, prześladowań, które przeradzały się niejednokrotnie w krwawe jatki. Im więcej papieństwo prześladowało wszelkie reformatorskie ruchy, tym więcej się ich szerzyło, ale żadna z nich nie mogła, nie potrafiła przywrócić Kościołowi równowagi, autorytetu, prawowierności w nauce.

Pierwsza grupa, która naprawdę mocno przejęła się duchem Ewangelii i Boże Słowo przyjęła jako fundament swej wiary i życia nazywała się: **WALDENSAMI**. Nazwa ta pochodzi od założyciela – **Piotra de Veaux** – po łacinie **Petrus Valdus**.

Piotr Valdus był synem zamożnego kupca z Veaux koło Lyonu we Francji. Żył około 1160r. W gronie swoich przyjaciół zastanawiał się, co należy czynić, co należy zrobić, aby życie chrześcijanina było prawdziwym świadectwem wiary, prawdziwym świadectwem o Jezusie Chrystusie, a chrześcijańskie parafie były naprawdę żywotne. Te pytania pojawiły się, gdy zastanawiał się na tekstem **Łk 18, 18 – 30**. W czasie medytacji nad biblijnym tekstem jeden z jego przyjaciół padł na ziemię

porażony atakiem epilepsji. To zdarzenie odcisnęło na psychice Piotra Valdusa ogromne piętno. Właśnie od tego momentu zaczął bardzo poważnie zastanawiać się nad swoim zbawieniem. Bardzo często przychodził do parafialnej biblioteki, a później dzięki majątności ojca kupił sobie egzemplarz Biblii i czytał z wielkim zainteresowaniem, by zgłębiać biblijne prawdy. Pod wpływem lektury Bożego Słowa doszedł do wniosku, który sformułował i wyartykułował apostoł Paweł – **Ef 2, 1 – 9**.

Czytając te słowa nagle powiedział: „Muszę stwierdzić, że Kościół, papieństwo nie mają racji. Na cóż mi różne dobre uczynki? Po co mam codziennie wiele razy odmawiać pacierz? Czy to może mi pomóc? Czy mogę być przez to zbawionym? W kontekście tego słowa na pewno nie! Przecież nawet to, że będę pościł czy płacił za odpusty Królestwa Bożego nie ujrzę. To mi nie gwarantuje życia z Bogiem. Ja zostaję zbawiony przez łaskę, która jest w Jezusie Chrystusie. Tu żadni święci nic nie znaczą, gdyż Chrystus Pan jest naszym Orędownikiem. Jego krwią mogę zostać obmyty z grzechu, a Jego ciało może wzmocnić duszę.”

Takie stanowcze i zdecydowane wystąpienie Valdusa nie podołało się biskupowi lugduńskiemu, który nie omieszkał nie poinformować papieża o szerzących się heretyckich myślach. Wspólnie zdecydowali o rozpoczęciu prześladowania Piotra Valdusa. Rzucili na niego klątwę, ale reformator tym się nie przejął. Zaczął z jeszcze większą gorliwością, a także zaangażowaniem, ba zacięciem głosić swoje poglądy, swoją naukę. Zyskiwał coraz więcej zwolenników, którzy pod myślami i nauką Valdusa się podpisywali. Wkrótce waldensi stali się wzorem dla otaczającego, chrześcijańskiego świata. Pewien wysoki kościelny dostojnik z Francji powiedział: „*Waldensi są lepsi niż ja i cały mój naród.*” To jednak złowrogich i krewkich chrześcijan, hierarchów Kościoła Powszechnego nie przekonywało. Dla nich liczyła się tylko sława, pieniądze i heretycka krew. Piotr Valdus musiał uciekać z kraju. Osiadł w końcu w Czechach – najprawdopodobniej na Morawach i tam około 1200 roku zmarł.

C.d. w następnym numerze

Reformacyjne myśli

GDY PAN I MISTRZ NASZ JEZUS CHRYSZTUS POWIADA: „POKUTUJCIE”, TO CHCE, ABY CAŁE ŻYCIE CHRZESCIJANINA BYŁO NIEUSTANNĄ POKUTĄ. [TEZA 1]

PRAWDZIWYM SKARBEM KOŚCIOŁA JEST NAJŚWIĘTSZA EWANGELIA CHWAŁY I ŁASKI BOŻEJ. [TEZA 62]

KAŻDY CHRZEŚCIJANIN, PRAWDZIWIE ŻAŁUJĄCY ZA SWE GRZECHY, MA I BEZ LISTU ODPUSTOWEGO ZUPEŁNE ODPUSZCZENIE MĘKI I WINY. [TEZA 36]

OPOKĄ JEST KOŚCIOŁA W TYM ŚWIECIE CHRYSZTUS PAN; DO ŻYCIA GO POWOŁAŁ ZASŁUGĄ SWOICH RAN. PRZEZ KRZYŻ SWÓJ I CIERPIENIE POŚLUBIĆ KOŚCIÓŁ CHCIAŁ, BY ŻYCIE I ZBAWIENIE ON W ŚMIERCI JEGO MIAŁ.

ON MA ZE WSZYSTKICH LUDÓW OBLUBIENICĘ TU, BY DOBRA JEGO TRUDÓW STRZEC MOGŁA WIERNIE MU. JEST JEDEN PAN, CEL, TCHNIENIE, NIEBIAŃSKI JEDEN CHRZEST I JEDNO JEST ZBAWIENIE, DUCH I BÓG JEDEN JEST.

MAM DZIŚ WIELE DO ZROBIENIA – MUSZĘ SIĘ MODLIĆ.

KS. DR MARCIN LUTER

ZACHOWAJ NAS PRZY SŁOWIE SWYM I CHROŃ OD WROGÓW W CZASIE ZŁYM, CO NASTAWAJĄ Z WSZYSTKICH STRON, ABY JEZUSA ZBURZYĆ TRON

KS. DR MARCIN LUTER

NIECH SŁOWO WZRUSZAĆ STRZEGĄ SIĘ, IM GO NIE ZAWDZIĘCZAMY. SAM CHRYSZTUS PRZY NAS Z DUCHEM SWYM I Z ŁASKI SWEJ DARAMI. NIECH POZBAWIĄ ŻLI, ŻONY, DZIECI CZCI; NIECH BIORĄ, CO CHCĄ, ICH ZYSKI LICHE SĄ, KRÓLESTWO NAM ZOSTANIE.

KS. DR MARCIN LUTER

JEŚLI MNIE ŚWIADECTWAMI PISMA ŚWIĘTEGO NIE PRZEKO-NAJĄ – NICZEGO ODWOŁAĆ NIE MOGĘ I NIE CHCĘ. OTO STO-JĘ, INACZEJ NIE MOGĘ, NIECH MI BÓG DOPOMOŻE.

KS. DR MARCIN LUTER

Ekumeniczna wizyta

Środa 25 lipca upłynęła w parafii pod znakiem ekumenii – w odwiedziny przyjechała grupa ewangelicko-katolicka z Linz w Austrii. Wizyta ta odbyła się w ramach podróży grupy po południowej Polsce zatytułowanej „Sudliches Polen – Okumenische Reise 2012”.

Ich pobyt w naszej parafii zaczął się od zwiedzania budynku kościoła. Grupa była oprowadzona przez księdza Adama Glajcara, który opowiadał gościom o początkach wspólnoty ewangelickiej na terenie naszych okolic, historii budowy świątyni, a także o jego architekturze. Następnie w sali parafialnej ugościliśmy przybyłych kawą, herbatą oraz domowym ciastem.

Wśród Austriaków ciekawość wzbudził życiorys księdza, a zwłaszcza jego posługa w Straży Pożarnej - wszyscy z zaciekawieniem słuchali opowieści o pracy w parafii oraz zadawali pytania.

Przebieg obozu młodzieżowego

Wakacje to szczególny czas dla każdego człowieka, ale trzeba przyznać, iż ma on przeogromne znaczenie przede wszystkim dla ludzi młodych. To właśnie wtedy zawiązuje się najwięcej przyjaźni, poznaje się nowych ludzi, a także nieznanie wcześniej zakątki kraju i świata. Czas wakacji sprzyja lepszemu poznaniu się. Na nie czekała z wielkim utęsknieniem cała parafialna młodzież. Od dawna planowany był wspólny wyjazd na obóz. Marzenia się spełniają, o czym świadczy nasze młodzieżowe wożowanie.

W niedzielne popołudnie 5 sierpnia 2012r. grupa ośmioosobowa oraz ich rodzice spotkali się przed parafią. Samochody zostały zapakowane bagażami oraz niezbędnym prowiantem. To wielka sztuka zapakować wszystko, a do tego jeszcze organy, ale udało się. Właściwie wszystko było gotowe, ale jeszcze krótkie spotkanie w kościele. Stanęliśmy w kręgu, a ks. Adam Glajcar przeczytał fragment Bożego Słowa, który stał się podstawą krótkiego rozmyślenia zakończonego modlitwą i błogosławieństwem. Potem już tylko kilka uścisków, machanie rękoma i wyjazd – kierunek Heilbronn. Nasi kierowcy Marcin i ks.

spisywali się bez zarzutu. Prowadzili samochody bezpiecznie, a pasażerowie prowadzili dyskusje na przeróżne tematy. Pojawiały się typowo młodzieżowe dotyczące mody, muzyki, ale też poważne dotyczące etyki chrześcijańskiej, interpretacji Słowa Bożego czy historii Kościoła Powszechnego. Po 10 godzinach jazdy dotarliśmy na miejsce.

Gospodarze domu Piotr i Marcin przywitani nas bardzo serdecznie, a następnie wskazali miejsca zakwaterowania. Praktycznie każdy z nas miał pokój do dyspozycji.

Pierwszy dzień obozu bez mamy i taty rozpoczął się całkiem całkiem. Śniadanie na stole przygotowane przez obozowiczów było bardzo pożywne. Jest wędlinka, są różne sery, jest pasztet, mleko, ekstra świeżutkie bułeczki – żyć i nie umierać. Oczywiście posiłek rozpoczynaliśmy modlitwą. Po śniadaniu został przedstawiony plan naszego pobytu. Został on tak przygotowany, aby odpowiadał każdemu. Już pierwszego dnia wyruszyliśmy w trzydziestokilometrową podróż do muzeum techniki. Tam mogliśmy podziwiać rewelacyjne samochody od najstarszych do najmłodszych. Wszyscy byli zachwyceni Corvetta. Nasza organistka Monika skakała z zachwytem patrząc na szafy grające, organy i inny sprzęt muzyczny. Jednakże to, co najlepsze zostawiliśmy na koniec. W ostatnim etapie naszego zwiedzania podziwialiśmy militaria mechaniczne (czołgi, samochody pancerne i inne wozy bojowe czy sztabowe) oraz mogliśmy nie tylko zobaczyć, ale i wejść do kilku samolotów – Concorde czy TU – 144. Były jeszcze inne, ale te cieszyły się największym powodzeniem. Atrakcją był zjazd rynną. Nie wszyscy skorzystali z szybkiego zejścia z samolotu. No cóż, jakieś atrakcje muszą być i można pieszo również zejść na ziemię.

W kolejnych dniach mogliśmy zwiedzać Heilbronn wraz z naszymi przyjaciółmi z CVJM Hagen. Thomas wraz z Ruth odwiedzili nas i razem z nami spędzili sporo chwil. Był czas na rozmowę, wymianę doświadczeń, wspólny obiad i lody. One nas zaskoczyły. Podobno to była jedna gałka, a ona była tak wielka jak nasze trzy częstochowskie. Jednakże dla nas nie stanowiło to żadnej przeszkody. Jak mówił nasz obozowy prezydent: „Nic się nie może zmarnować, bo to Boży dar!” W kolejnych dniach byliśmy w Stuttgarcie, gdzie zwiedzaliśmy ogród botaniczny i zoo. Wszyscy byliśmy pod wrażeniem wielkości i czystości tego

miejsca. Tu naprawdę mógł spokojnie człowiek zawołać – „Panie, Ty wszystko dobrze uczyniłeś”. Jednakże będąc w tym mieście nie sposób nie zajrzeć również do Muzeum Mercedesa. To było coś rewelacyjnego. Wnętrze zapierało dech w piersiach. Mogliśmy spokojnie zapoznać się z historią Mercedesa, zobaczyć pierwsze modele, ale i te najnowocześniejsze. Ponadto każdy mógł zobaczyć i usłyszeć historię i znaczenie symbolu Mercedesa. Ta gwiazda symbolizuje trzy żywioły – powietrze, wodę i ziemię (ląd). Mogliśmy usiąść za sterami i kierownicą bolidu Mercedesa F-1. To było coś niesamowitego. Na deser pozostało zwiedzanie salonu Mercedesa i każdy mógł nie tylko napaść oczy – oczywiście cenami, ale mógł zajrzeć do środka, mógł usiąść w samochodzie, a kto chciał, zaopatrzył się w odpowiedni prospekt, także polskojęzyczny i oczywiście zrobił sobie pamiątkowe zdjęcie.

Nasze zwiedzanie połączone było także z rekreacją. Pan Bóg pozwolił nam cieszyć się piękną pogodą. W taki słoneczny dzień mogliśmy płynąć statkiem po Neckarze i to przez wiele śluz. Płynąc podziwialiśmy widoki, ale także winnice, które na zboczach gór wyglądały wspaniale. Wielką atrakcją dla wszystkich uczestników obozu była elektrownia atomowa, obok której przepływaliśmy. Ona była na wyciągnięcie ręki. O dziwo, życie wokół niej tętniło. Ludzie pracowali na polu w przydomowych ogródkach, a niektórzy nawet łowili ryby. Widok elektrowni atomowej zmienił także nasze wyobrażenie o takim zakładzie. W najbliższej odległości były gospodarstwa rolne, było pełno dzikiego ptactwa, wszystko w najlepszym porządku. Wycieczka została podzielona na dwa etapy. W przerwie mogliśmy zwiedzić i podziwiać stare historyczne miasto, usiąść na starówce i posilić się obiadem.

Pobyty w Niemczech to także poszukiwania korzeni, historii naszej częstochowskiej parafii. W latach transformacji politycznej wielu częstochowskich ewangelików migrowało do Niemiec, szukając pracy, chleba. Tam osiedli. Niektórzy zaangażowali się w prace charytatywne, inni podjęli prace w niemieckim Kościele. Nam udało się dotrzeć do częstochowian mieszkających w Heilbronne. Nawet zostaliśmy zaproszeni na podwieczorek. Od razu było wiadomo, że to polski dom – gościnność urzekająca. Stół suto zastawiony nie tylko wypiekami, ale wspaniałymi kanapkami, którymi cały czas raczyła nas gospo-

dyni. W przerwie pomiędzy rundami kanapkowymi gospodarze z wielkim wzruszeniem wspominali czasy swojego pobytu w Częstochowie. Pytali czy znamy tą czy tamtą rodzinę. Ich spostrzeżenia były bardzo ciekawe, zaś ich opowiadania poszerzały nasz historyczny horyzont. Nigdyśmy nie przypuszczali, że spotkanie młodych ludzi z najstarszym pokoleniem może być tak owocne. Oni byli szczęśliwi, że zostali odwiedzeni przez częstochowian. Oni się cieszą, że parafia się rozwija, że regularnie odbywają się nabożeństwa. Spotkanie zakończyliśmy wspólną modlitwą. Uściskom i nie tylko nie było końca.

Niezapomnianymi są niewątpliwie nasze wspólne wieczorne wyjścia, zabawy w parku. Chodziliśmy po ścianie linowej, skalaliśmy przez rów, a późnym wieczorem graliśmy w „Sabotażystę”, bądź nowoczesną grę planszową, którą przywiózł Marcin. W czasie tego zabawowego czasu mogliśmy lepiej się poznać, a nawet porozmawiać na wiele tematów, które intrygują, a które czasem są tematami tabu. Tu nasz opiekun ks. Adam Glajcar sprawdzał się ekstra.

Nie możemy zapomnieć o kulinarnych zdolnościach naszego księdza. On był odpowiedzialny za przygotowanie mięsnej strawy. Jako strażak mógł rozpalić ogień i przygotować grilla. Na stole stały już sałatki, które były specjałami Marcina. Dziewczyny mogły tylko pokroić warzywa, zaś mistrz sałatkowy osobiście wszystko ważył – proporcje musiały być zachowane. Wszystko czekało na mięso i wędlinę, które ks. kucharz doglądał na ogniu. Od razu widać, że z ogniem jest za pan brat. W końcu pojawiło się jedzonko na stole. Kiełbasy i dwa rodzaje grillowanego mięsa. Była karkówka i drób. Wszystko przed grillowaniem było odpowiednio przygotowane w ziołach i innych przyprawach, a w czasie grillowania cały czas ksiądz czymś tajemnym to doprawiał. Każdy zawsze bardzo oszczędnie, skromnie podjadał, bo dbał o swoją figurę, ale tu zapomnieliśmy o wszystkim. Znikało wszystko z talerzy. Zaraz zrodziła się myśl, że następnym razem każdego dnia jest grill, a ksiądz i Marcin mają dyżur i to nie karny, ale nagrodowy.

Nasz pobyt na obozie w Niemczech to nie tylko zwiedzanie, zabawa i poznawanie nowych ludzi. To także czas religijny, bogobojnego życia, budowania się w wierze. Każdego dnia czy to po śniadaniu, czy popołudniu był czas wspólnego śpiewu.

Organistka Monika brała instrument i uczyliśmy się młodzieżowych pieśni. Były także kanony jak „Magnificat” czy „Królestwa Bożego szukajcie wpierw”. Naszym śpiewem oddawaliśmy chwałę Bogu, ale także zaczęła rodzić się w nas myśl o próbie stworzenia takiej ekumenicznej grupy śpiewaczej. Dzięki temu byłoby nas więcej na spotkaniach. Każde śpiewanie było zakończone modlitwą i rozmyśleniem. Ks. Glajcar korzystał z myśli Maxa Lucado. Były one inspiracjami do wielu rozmów. Ponadto mogliśmy obejrzeć film mówiący o trudnej historii Kościoła. Wywołał on ożywioną dyskusję i chociaż czasem bardzo różniliśmy się, to jednak nigdy żeśmy się nie obrazili na siebie. Niewątpliwie w tym wielka zasługa prowadzącego dyskusję. Niezapomniane jest ostatnie rozmyślenie ks. Glajcara przy stole po śniadaniu. Podkreślił w nim jak ważną rolę ma każdy z nas w życiu rodziny, parafii, ale i tam, gdzie postawi nas Bóg. Zwrócił wówczas uwagę na miłość, którą wypełnia Jezus Chrystus. Tej miłości potrzebuje świat. Tej miłości potrzebujemy nawzajem. Możemy ją mieć, jeśli wzajemnie będziemy ją okazywali jeden drugiemu. To nie może być miłość obłudna. Nasz opiekun podał przykład matki i córki, która chorowała na somnambulizm. To jeszcze mocniej otworzyło nam oczy i dało wiele do myślenia. Pytania stawiane każdego dnia w czasie rozmyślań, ale przede wszystkim w ostatnim rozmyśleniu zmuszają do odpowiedzi na wiele pytań, zachęcają do zaglądania do Słowa Bożego i służby Bogu na chwałę, ale są wspaniałym posumowaniem tego, co dane nam było przeżyć w czasie tygodniowego wojażowania w Niemczech.

Dziękujemy Marcinowi Brendzie za przygotowanie wraz z księdzem wspaniałego programu. Dziękujemy rodzinie Brendów za bezpłatne udostępnienie domu na potrzeby młodzieży. Słowa wielkiego podziękowania kierujemy w stronę przyjaciół z CVJM Hagen za finansową pomoc w organizacji naszego wyjazdu. Nade wszystko dziękujemy Bogu za Jego opiekę, obronę i straż. Dziękujemy za to wszystko, co dane nam było przeżyć i zobaczyć oraz szczęśliwie powrócić do domu. Soli Deo gloria – Jedynie Bogu chwała!

Obozowicze

PLAN NABOŻEŃSTW

7.10.2012 (niedziela) - 18. Niedziela po Trójcy Świętej

8:30 Piasek

10:30 Częstochowa [*spowiednio-komunijne*]

14.10.2012 (niedziela) - 19. Niedziela po Trójcy Świętej

8:15 Lubliniec

10:30 Częstochowa

21.10.2012 (niedziela) - 20. Niedziela po Trójcy Świętej

8:30 Piasek [*spowiednio-komunijne*]

10:30 Częstochowa

28.10.2012 (niedziela) - 21. Niedziela po Trójcy Świętej

8:15 Lubliniec

10:30 Częstochowa

31.10.2012 (środa) - Święto Reformacji

17:30 Częstochowa [*spowiednio-komunijne*]

PO NABOŻEŃSTWIE ZAPRASZAMY DO SALI PARAFIALNEJ
NA REFORMACYJNE SPOTKANIE Z BIBLIĄ I FILMEM PT.:
„JAN WYCLIFFE”

1.11.2012 (czwartek) - Pamiątka Umarłych

14:00 Częstochowa

Cmentarz ul. św. Rocha 79

4.11.2012 (niedziela) - 22. Niedziela po Trójcy Świętej

8:30 Piasek

10:30 Częstochowa [*spowiednio-komunijne*]

11.11.2012 (niedziela) - 3. Niedziela przed końcem Roku Kościelnego

8:15 Lubliniec

10:30 Częstochowa

18.11.2012 (niedziela) - Przedostatnia Niedziela przed końcem Roku Kościelnego

8:30 Piasek

10:30 Częstochowa

25.11.2012 (niedziela) - Niedziela Wieczności

8:15 Lubliniec

10:30 Częstochowa *[spowiednio-komunijne]*

2.12.2012 (niedziela) - 1. Niedziela w Adwencie

8:30 Piasek

10:30 Częstochowa *[spowiednio-komunijne]*

6.12.2012 (czwartek) - 1. Tygodniowe Adwentowe

17:30 Częstochowa

9.12.2012 (niedziela) - 2. Niedziela w Adwencie

8:15 Lubliniec

10:30 Częstochowa

13.12.2012 (czwartek) - 2. Tygodniowe Adwentowe

17:30 Częstochowa

16.12.2012 (niedziela) 3. Niedziela w Adwencie

8:30 Piasek *[spowiednio-komunijne]*

10:30 Częstochowa *[spowiednio-komunijne]*

Ekumeniczna wizyta (c.d. str. 13)

Na godzinę 15:30 zaplanowana została ekumeniczna modlitwa. Grupa z Austrii wraz z parafianami udała się do kościoła. Podczas tego szczególnego nabożeństwa dużą rolę odgrywały pieśni śpiewane w językach niemieckim i polskim oraz czytanie tekstu z Pisma Świętego. Rozmyślanie nad Słowem Bożym o miłości i jej roli we współczesnym chrześcijańskim świecie wygłosił ks. dr Jarosław Grabowski. Na koniec spotkania głos zabrał ksiądz Thomas Mazur, który reprezentował austriackich gości. Wręczając naszemu pastrowi jubileuszowy prezent – świecę – wypowiedział trafne słowa „wszędzie, gdzie są chrześcijańskie parafie, możemy żyć wspólnie w świetle Chrystusa”.

Dziękujemy wszystkim za uczestnictwo w tym szczególnym wydarzeniu a także za wszelką udzieloną pomoc. Szczególne podziękowania dla pana Marcina Brendy za pełnienie podczas spotkania roli tłumacza. Bóg zapłać!

Ewa Ratuszyńska

**Parafia
Ewangelicko-
Augsburska w
Częstochowie**

Dane teleadresowe:

ul. Śląska 20
42-200 Częstochowa

Tel/fax:
(34) 365-14-57

Tel. Kom:
503-016-133

E-mail:
czestochowa@luteranie.pl
adam.glajcar@gmail.com

Rada Parafialna zwraca się z apelem o regularne opłacanie składki kościelnej. Sugerowana kwota wynosi 1% od dochodu.

Numer konta bankowego w PKO BP:
93 1020 1664 0000 3102 0168 0131

W treści przelewu należy wpisać:
Dar na cele kultu religijnego (s).

www.czystochowa.luteranie.pl

Redaktor wydania: Ewa Ratuszyńska
E-mail: ewaratuszynska@gmail.com